

CSI nr 6'18

01.06.2018.

CodziennySerwisInformacyjny

Wychodzi 24 godziny na dobę

*Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści

*Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*

Nr 6. -o- Czerwiec 2018 -o- Wyd. 9.

leitmotiv: Budzę słońce

z uczuciem otrzymania

kawałka nieba, abym

nie upadł pośród ciszy

Pijany sen architekta w Kożuchowie
08:12.[1.06].Lokalne.KOŻUCHÓW,1.06.| Gmina odebrała nowo
wybudowany dworzec autobusowy. To koszmarne betonowo-
metalowo-szklana konstrukcja. Koszmarne jest również wyjawiony
rozkład kursów autobusów. Jedyna atrakcja to zautomatyzowana

toaleta na dworcu i jako jedyna w mieście dostępna dla wszystkich mieszkańców. <>Tekst w serwisie CSI nr 6'18.

Burmistrz na dopalaczach?

14:30.[9.06].KOŻUCHÓW,9,06.Lokalne| Burmistrz doznał kolejnej halucynacji. Wprowadził kożuchowian w konfuzję. Inwestycję budowy centrum obsługi pasażerów przypisał sobie! Musiał interweniować nowosolski urząd miasta.<>Tekst w serwisie CSI nr 6'18.

Jest droga, będzie strefa, będzie interes

09:03.[13.06].Okolice. NOWA SÓL,KOŻUCHÓW,13.06.| Wójt otworzyła drogę z Nowego Żabna do Drwalewic. Powstanie tu też 10 hektarowa ministrefa ekonomiczna. W pobliżu 15 ha ziemi zakupił wicewojewoda. Wójt i wicewojewoda żyją wspólnie. W tle j jest przyznana pożyczka starostwa dla Kożuchowa na początek remontu drogi Lubieszów-Studzieniec.<>Tekst w CSI nr 6'18.

Lekarstwo na kryzys?

08;23.[18.26].Lokalne.KOŻUCHÓW,18.06.| Polityka lokalna |. Wskazanie przez PiS kandydata na burmistrza Pawła Mrowca rozbudziło emocje. - Kożuchów powstanie z kolan – twierdzą jedni, drudzy zaś apelują: - Potrzeba nam człowieka nie umoczonego w sekciarsko-prowincjonalne układy. A jak jest naprawdę? Jesteśmy na tropie. <>Czytaj w serwisie CSI nr 6'

18, poniedziałek.

08:17.| Niespodzianka przy końcówce niedzieli: spadł deszczyk. Zapowiadała się sroga burza, lecz bokiem pomknęła. Teraz szybkie przejaśnienie, ciepło i parno. Wczoraj również przyszło natchnienie, więc poniżej są tego efekty. Spieszę przeto to wszystko opublikować...#

Lekarstwo na kryzys?

Wskazanie przez PiS kandydata na burmistrza Pawła Mrowca rozbudziło emocje. - Kożuchów powstanie z kolan – twierdzą jedni, drudzy zaś apelują: - Potrzeba nam człowieka nie umoczonego w sekciarsko-prowincjonalne układy. A jak jest naprawdę? Jesteśmy na tropie.

KOŻUCHÓW,18.06.| Polityka lokalna |. Byliśmy w Kożuchowie. Pragnęliśmy zasięgnąć tzw. języka. Co sądzą kożuchowianie na kandydata na burmistrza akwizytora jednego z komercyjnych banków, Pawła Mrowca. - Mrowiec? - powtarza nasze pytanie jeden z mieszkańców miasta. - Miał swój biznes i zbankrutował. Przeżył tylko dlatego, że burmistrz wcisnął go do Uskom-u. A teraz na burmistrza pomyje wylewa. To bez honoru – podkreśla nasz rozmówca będący przy fontannie na rynku, obecnie kultowego miejsca dla kożuchowian. Bo nadchodzące wybory na burmistrza mogą okazać się bardzo gorące. Już dziś słychać głosy o tym, że kandydatów będzie kilku. Marcin Jelinek, Sławomir Drozdek, Jacek Niezgodzki i obecny burmistrz Paweł Jagasek to wstępna lista osób, które mogą powalczyć o status szefa Kożuchowa. Do listy niespodziewanie dołącza też Mrowiec, namaszczony przez lokalny PiS. Kiedy Jerzy Gała został szefem PiS w Kożuchowie, zapowiedział, że jego ugrupowanie wystawi silnego kandydata w wyborach samorządowych. – Burmistrz wystawi swoją listę, ale być może nasza będzie bardziej atrakcyjna. Przecież reprezentujemy partię rządzącą, której sondaże rosną – ocenia Gała. Szef PiS w Kożuchowie negatywnie ocenia pracę burmistrza.– Trzeba ściągnąć inwestorów, żeby ludzie nie musieli jeździć do pracy w Nowej Soli. Nie może być tak, że miasto się zwija. Totalizator padł, bukmacher też, czy ktoś widział takie miasta? – pyta. Dodaje, że niektóre sukcesy Jagaska, wcale nie należą do niego. Dlatego będzie Mrowiec. - Czy ludzie są ślepi? - retorycznie pyta kobieta przed sklepem „Biedronka”, - Ten człowiek będzie szedł drogą beztalencia jakim jest Jagasek. Kożuchów nie podniesie się z kolan! - akcentuje kobieta.- Fajny facet, rozmowny, słucha co do niego się mówi, nie to co ten gbur Jagasek, który swoim oponentom nakazuje wyprowadzkę z Kożuchowa – stwierdza z kolei pracownica z CK „Zamek”. - Modłę się, aby naszą czarownicę dyrektorkę wywalił na zbity pysk – dorzuca pośpiesznie... - Fakt, udziela się na facebooku, robi sobie przeróżne fotki, to pajacowanie, nie chcę takiego burmistrza – wyraża swoją opinię Roman Struzik. - Nam potrzeba człowieka z zewnątrz, nie umoczonego w te partyjno-wojskowe układy, a tego, który by nas ogarnął – podkreśla dobitnie. Mirosław Mackiewicz kandydujący w poprzednich wyborach na burmistrza gratuluje odwagi Mrowcowi: Brawo Ty! - mówi i zarazem dziwi się, że kandyduje z PiS, chociaż nie jest członkiem tej partii. - Nic nie rozumiem, a może... tak trzeba – zastanawia się. Onegdaj Mrowiec był „słodkim ulubieńcem” „Gońca Lokalnego” kiedy, będąc bezrobotnym, z polecenia burmistrza Jagaska otrzymał intratną pracę w

miejskiej spółce Uskom. Jego lobujące wpisy na poczynania Jagaska i pretoriańskie zachwyty przeszły do annałów historii miasta. - W Uskom-ie zajmowałem się przez sześć miesięcy mieszkaniówką. Później nie mogłem się porozumieć z burmistrzem – teraz komunikuje, dorzucając, że wrogów nie ma. Pragnie wystartować do wyborów z hasłem: „Ludzie dają mi siłę”. Przyznaje, że gdyby PiS nie złożył tej propozycji, startowałby w wyborach na radnego. - PiS daje wsparcie i większe możliwości. Wojewoda, posłowie, rząd – wylicza i mamy kożuchowian o wprowadzeniu tu programu „Mieszkanie Plus” czy tym, że naraz w mieście powstaną zakłady pracy, zaś każdy mieszkaniec, który urodzi się w Kożuchowie natychmiast od gminy otrzyma co miesiąc dodatkowo 200 zł! Rzecz jasna atakuje obecnego burmistrza. - Boi się ryzyka, a lubi przypisywać sobie zasługi. Pamiętam, że na początku był to człowiek widmo – wyjawia. Zarzuca Jagaskowi, który jest wpływowym politykiem Platformy Obywatelskiej, że będzie kandydować jako bezpartyjny: - Wstydzi się, czy może wie, że Platforma przegra wybory? - pyta, zapominając, że tymczasem sam startuje z listy PiS i też jako... bezpartyjny. W kuluarach ratusza przebąkuje się, że Mrowiec po to został wystawiony, aby przyczynić się do drugiej tury wyborczej. Jagasek więc i kto? – Jagasek to naturalny lider. Wygrał trudne wybory w Kożuchowie. Sprawdza się w roli burmistrza. Jest ambitny i energiczny – tłumaczy Grzegorz Potęga, członek PO. – To sukces, bo od lat dążyłem do tego, żeby zostać szefem naszej partii w powiecie – z satysfakcją stwierdza sam Jagasek. W szranki z nim może pójść radny powiatowy, mieszkaniec Kożuchowa, Sławomir Drozdek. - Motywujące jest to, że mieszkańcy postrzegają mnie jako przyszłego być może kandydata na burmistrza. To daje powód do głębokiego przemyślenia, zwłaszcza że są to głosy poparcia – mówi dziś Drozdek. Jacek Niezgodzki? To ten, co został wybrany na radnego z listy PSL, by potem z rozmachem opuścił ludowców. Ten jednak oficjalnie nie chce - na razie - rozmawiać na ten temat. Brak wyraźnego zaprzeczenia może jednak skłaniać do tego, że bierze to pod uwagę., tym bardziej, że pokątnie ustawia swoją listę i swój wyborczy komitet. Marcin Jelinek, wiceprzewodniczący kożuchowskich rajców? – Mam takie plany, choć wiele rzeczy może się jeszcze wydarzyć, ale to nie jest tak, że o tym nie myślę – mówi dyplomatycznie. Ale powszechnie się uważa, że jest to żelazny kandydat na burmistrza i jest wielkie prawdopodobieństwo, że może zasiąść w ratuszu. - Co więcej, kompletną bzdurą jest mówienie, że nie można inaczej w Kożuchowie działać – oświadcza. Poprzedni burmistrz Andrzej Ogrodnik deklaruje, że nie ma zamiaru na powrót kandydować. Ale jego poprzednik Leszek Strep? Podobno o tym myśli. Jako dyrektor techniczny w nowosolskim szpitalu w pełni się już nie realizuje. Adam Żyrolis, prawa ręka Ogrodnika? Też ma szansę, by przetrzeć nos Jagaskowi. Jagasek jednak wielokrotnie podkreśla, że przyszła kadencja również będzie należała do niego. - On nie wie, o czym mówi – wygłasza swój pogląd jeden z bezrobotnych stojący w bramie kożuchowskiej kamienicy.#

16, sobota.

08:58. | W czwartek deszcz nie spadł mimo porannej zapowiedzi. Po popołudniu rozpogodziło się słonecznie i to przetrwało do wczorajszego poranka. Duszno i słonecznie. Podobnie teraz. Lekkie zachmurzenie przy śpiewie ptaszków. W sieci weekendowa posucha. Żadnego bodźca do wystukania jakiegokolwiek newsa. Może później. Zadanie na dziś: przejechać kosiarką pół wyschniętej trawy. Zebrać te śmiecie, wyrównać, bo gdzieś tam krajobraz szpecą kikuty. Zaraz ruszam, kiedy jeszcze słońce nie przebiło się przez szarawe niebo. Ukończyłem Cussler'a „Przemytnik” i jestem... rozczarowany. To, że jest napisana sprawnie, akcja w toku, bez wielkich zaskoczeń, wręcz prostolinijna jak na kryminał, nie oznacza, że naraz musi być „bestsellerem wielkiego mistrza przygody”. Może zmienię zdanie, kiedy zakupię inną jego pozycję, lecz już nie za taką cenę, jak pierwszą. Przed ukończeniem C. równocześnie począłem. czytać Alfreda Siateckiego „Postrzelony”. Też jest napisana sprawnie, co mnie na plus ustosunkowało, pamiętając odległe jego napisane książki. Rzecz dzieje się na czasie (2010 r.?) w Zielonej Górze (tam Zielonogórska, nazwa tuż powojenna miasta) w środowisku nowobogackich, prowincjonalnego high-life'u, funkcjonowania lokalnej „Gazety Zielonogórskiej” (S. swego czasu był redaktorem „Gazety Lubuskiej” następczyni „GZ”), toteż doskonała wiedza autora z autopsji. Znam ów klimat także, byłem tam również, lecz na obrzeżu. Przy sposobności przypominam só tamten czas. S. swoją akcją umieścił wokół śmierci (samobójstwo?, zabicie?) byłego pośła, biznesmena. W realu w owym czasie w Zielonej Górze nastąpiło morderstwo znanego lokalnego biznesmena handlującego paliwami, oskarżony został jego ochroniarz, W powieści jest też wiele autentycznych postaci, nieco z zmienionymi nazwiskami, do rozpoznania jednak. Zobaczmy, co dalej się z tego się wykaraska.#

14, czwartek.

10:42. | Schłodziło się. Poranek spochmurniały, po 8-ej próbowało się stamtąd przedostać słońce – jednak nici z podchodów. Teraz też przyciemniało się. Chłodny wiaterek muska. Trudno jest przejść do porządku dziennego ze skoku upałów do chłodu. Jestem już po gospodarskich pracach: powrót z zielonogórskiego targowiska, posegregowanie jedzenia dla zwierzątek, a nawet podlanie ogrodu, tam

gdzie wczoraj zasadzałem dodatkowo nasiona warzyw. Przybyły mi trzy pozycje do czytania. Będąc wczoraj w przepięknej wyremontowanej sali w Zatoniu (teraz powinno się pisać i mówić na Zatoniu, wioska jest przecież włączona do miasta Zielona Góra) na autorskim spotkaniu z Alfredem Siateckim (mieszkającym na Raculi) otrzymałem no autora gratis jego książki: dwa kryminały „Szajbus”;, s.327 oraz „Postrzelony”; s.468 i tudzież „Trzeci klucz do bramy”; - rozmowy nieautoryzowane o przeszłości Środkowego Nadodrza, s.198. Pierwej jednak muszę ukończyć Cusslera „Przemytnik”;, lansowanego jako bestseller, lecz na razie trudno to mi oszacować. A może C. będę czytał na przemian z S?. Kiedy takie rzeczy czyniłem, mając do czytania aż nie takie porywające pozycje. Wczorajszy tekst „Jest droga, będzie strefa, będzie biznes”; nieco poruszył kożuchowską sferę, a przede wszystkim tych tchórzy, którzy swoją rozpacz pragną wyładować nie na mnie lecz na członkach rodziny. Podłe to i ohydne, cóż, lecz jest to cecha charakterystyczna kożuchowskich „elit”; (konieczny tu cudzysłów, trafniej byłoby rzec: osmolonych wiejskością buraków). Burmistrz Jagasek przede wszystkim nie jest żadnym gospodarzem, peowcowi nerwy już puszczają, tych co go krytykują czy mają od niego inne zdanie – odparowuje zdaniem: - Jeżeli komuś w Kożuchowie się nie podoba, niech się wyprowadzi!...W sieci błogo dajna cisza, podobnie jak u mnie, zero impulsów do wystukania tekstu. Znów od tygodnia nie ma Zeusa, był zaledwie kilka dni i na powrót prysnął ku pannom. Zaczynają się mistrzostwa świata w kopanej. Putin poczyną triumfować. Podobnie jak swego czasu Hitler. Chciałbym dziś zakupić „Przegląd Sportowy”;, lecz niemiecki właściciel dodał do gazety specjalny dodatek i cena tak podskoczyła, że lepiej kupić sobie wódkę. Nic nie mam do dodatków, lecz powinny sprzedawane być oddzielnie, nie zmuszając wszystkich do tego, czego nie lubią. To tyle na dziś bazgrołów.#
13, środa.

08:56. | Poranek przywitał nas zachmurzeniem deszczowym i z nadzieją, że spadnie też deszcz. W tej chwili wszystko się rozwiewa, podobnie jak wczoraj, słońce przedziera się i z pewnością zaraz napłynie upał. W międzyczasie trzeba ten czas wykorzystać, podobnie jak wczoraj, i udać się na ogród, tym razem walczyć z chwastami. Wczoraj niespodziewanie napłynęła wena i nieco przesiedziałem – po walce ze żywopłotem – na klawiaturze i wystukałem poniższy tekścik. O wiele wcześniej otrzymałem informacje o właścicielu działki w obrębie mającej powstać strefy przy drodze z Nowego Żabna do Drwalewic, czekałem jednak na odpowiedni moment. Być może jest to teraz. Wieczorem zamiar mam udać się skuterem do pobliskiego Zatonia, tam bowiem odbędzie się spotkanie autorskie Alfreda Siateckiego. Po pierwsze dlatego, że jest to przysłowiowy rzut beretem, po wtóre jest on z rodziny (brat mojej żony), po trzecie – dawno już nie czytałem jego nowych książek. Więc tu i tam miłej lektury.#

Jest droga, będzie strefa, będzie interes

Wójt otworzyła drogę z Nowego Żabna do Drwalewic. Powstanie tu też 10 hektarowa ministrefa ekonomiczna. W pobliżu 15 ha ziemi zakupił wicewojewoda. Wójt i wicewojewoda żyją wspólnie. W tle jest przyznana pożyczka starostwa dla Kożuchowa na początek remontu drogi Lubieszów-Studzieniec.

NOWA SÓL, KOŻUCHÓW, 13.06. | Droga Nowe Żabno (gmina Nowa Sól) do Drwalewic (gmina Kożuchów) jest już użytkowana. Wcześniej była wąskim leśnym, także częściowo polno-ceglastym traktem. Dzisiaj to pięciokilometrowy szeroki odcinek jezdni. Koszt przedsięwzięcia stanął na ponad 4 mln zł. Na taką kwotę zrzuciły się dwa samorządy i urząd wojewódzki. Gmina Nowa Sól dała 834 tys. zł, blisko 1 mln dołożył wojewoda, najwięcej wyłożyła gmina Kożuchów, bo aż 2,2 mln zł. Wniosek o dofinansowanie składał jednak powiat nowosolski. Wójt Izabela Bojko (zawieszona w członkostwie PiS?) uroczystie otworzyła drogę łączącą te dwie gminy. Droga biegnie przy 10 hektarowej działce, jaką gmina Nowa Sól zakupiła pod budowę ministrefy ekonomicznej. Oficjalnie o tym poinformowała wójt: - W tym roku ma pojawić się program na uzbrojenie stref i mam nadzieję, że małe podmioty gospodarcze znajdą tam swoje miejsce. Strefa to wpływ pieniędzy do budżetu gminy i dalsze inwestycje - mówiła na uroczystości otwarcia, na której nie było burmistrza Kożuchowa, Pawła Jagaska (Platforma Obywatelska). Kożuchów żadnego grosza stąd nie otrzyma, chociaż ze wszystkich podmiotów najwięcej zainwestował. „Goniec Lokalny”; już w lutym br. w tekście: „Klasyk. Wójt wyrolował burmistrza”; (serwis CSI nr 2'18) donosił o tej zakamuflowanej inwestycji. „Dla Kożuchowa to nie żadna strategiczna droga. Ale burmistrz przekonywał swoich radnych, że to potrzebna inwestycja, bo wielu mieszkańców z niej korzysta. - Widzimy celowość tej inwestycji w dłuższej perspektywie – stwierdzał. Planował przedłużenie remontu drogi do Sokołowa, a tam firma Ante-Holz zapragnęła - jako rozszerzenie swej kożuchowskiej działalności – wybudować tartak”; - pisaliśmy, cytując ponadto radnego Marcina Jelinka, który ostro protestował, że w tym wszystkim nie chodzi tylko o drogę. - To jedna wielka zagadka – ostrzegał skonfundowanych radnych na sesji. Wójt gminy Nowa Sól wówczas publicznie głosu nie zabierała. Dyplomatycznie milczała. Co to oznacza, rzecz jasna, poza wyautowaniem burmistrza Jagaska? - pytaliśmy. „To bezapelacyjny i rewelacyjny konkurent dla kożuchowskiej ekonomicznej strefy! Tej właśnie strefy, która dla burmistrza miał być oczkiem w głowie i własną trampoliną do przedłużenia rządów w następnej kadencji”; – konkludowaliśmy. I oto pojawiło się jeszcze

jedno znamienne światełko przy tej inwestycji. W tym miejscu musimy jednak cofnąć się do 2015 r. Na przełomie października i listopada odbiła się krajowym echem rodzinna bytowa sytuacja małżonków z sześciorgiem dzieci z Książa Śląskiego. Rodzina (małżonkowie bezrobotni) żyła w pół zrujnowanym domostwie, z którego w trybie natychmiastowym miała je opuścić, bo właściciel wypowiedział im umowę najmu. Pomoc rodzinie, po interwencyjnym telewizyjnym reportażu, zaoferował burmistrz Jagasek („Mieszkania jeszcze nie mają. Odslaniamy kulisy” - CSI nr 11'15, dn.3.11). W Książu istniał bowiem wolno stojący i niezamieszkały budynek, który był w gestii starostwa, lecz stan jego wymagał gruntowego remontu lub... rozbiórki! W trakcie wspólnego rekonesansu budynku przez ówczesnego wicestarostę Roberta Palucha (PiS, w styczniu 2016 r. otrzymał powołanie na wicewojewodę lubuskiego) i Jagaska - jak wówczas donieśli „Gońcowi” świadkowie zdarzenia ‐ obaj panowie doszli tam do cichego porozumienia. Jagaskowi w tym okresie pilnie zależało aby starostwo udzieliło gminie kredytu w wysokości ponad 1,1 mln zł na rozbudowę drogi powiatowej nr 1052F Lubieszów ‐ Studzieniec, gdzie przedsięwzięcie będzie realizowane wspólnie ze starostwem i kożuchowską gminą, a ta musi dać wkład „własny” owe 1,1 mln zł. W zamian gmina miała ową zrujnowaną działkę przejąć do własnego zasobu. I Tak się to stało. Wracamy znów do drogi z Nowego Żabna do Drwalewic i mającej tam być strefy. Według nieoficjalnych doniesień z kożuchowskiego ratusza, jakie „Goniec” otrzymał, właścicielem działki nr 32/3 o powierzchni 15 ha zbliżonej do strefy, a należącej do kożuchowskiej gminy jest najprawdopodobniej wicewojewoda Robert Paluch. Nasz informator zwraca również uwagę na fakt, że wójt gminy i wicewojewoda żyją wspólnie w Ciepeliowie w nieformalnym związku. Miejmy nadzieję, że w powyższych sytuacjach wystąpiły jedynie przypadki losowe.#

12, wtorek.

08:34.| Wczoraj nie popadało, lecz w poniedziałek mieliśmy krótkotrwałą sesję oberwania chmury, mniej więcej 3j w tym wieczornym paśmie co w niedzielę. Nawet jeszcze dzisiejszy poranek wita nas w lekkim zachmurzeniu i bez wiatru, ale już są oznaki nadchodzącego przejaśnienia. Zaraz stąd zmykam, bo muszę owe przyśnięcie upału wykorzystać na musowe już przycięcie żywopłotu. Finiszowałem czytanie Anne Fortier „Zaginione wojowniczkis”. Siedziałem z nią aż do północy! Tak końcówka mnie zaciągnęła. Jak przypuszczałem była to uczta dla ducha, jak dwie rzeczy o kantonie Matilde Asenst, Powieści bardzo podobne, nie tylko poprzez atmosferę, klimat, co i zbliżoną fabułę. Zarówno jak w przy obu paniach, jak i przy innych zagranicznych autorach bestsellerów ‐ przy powstawaniu tych książek dla autora pracuje sztab ludzi, nie wiadomo więc, co samodzielnie autor napisał, a z czego korzystał od innych. Można tylko domyślać się w liczbie podziękowań dla współpracowników. Niemniej nie odbiera to przyjemności czytania. W Polsce autor stara się samodzielnie wystrugiwać swoją pracę. Do czytania biorę teraz „Przemysłownika” Clive Cussler'a. Zebrałem nieco notek do nowego newsa, coś mi kołacze, poszukując odpowiedniego ujścia. Teraz idę do walki ze żywopłotem...#

10, niedziela.

09:23.| Stało się to wczoraj, dokładnie o 18:17. zanosilo się to wcześniej, nad Kożuchowem zbierały się burzowe chmurzyska, nawet grzmiało, lecz z tego nic nie wykiełkowało. Deszcz samoczynnie przyszedł właśnie po 18-ej. Bez tych ceregieli z błyskawicami i grzmotami, Właśnie siedziałem sobie na ganku, kawa, piwo i lektura „Zaginione wojowniczkis”. Jakże spłynęło orzeźwiający powiew! Nie do opisania! Moc energii przyrody, niepowtarzalny zapach, kakofonia natury! Cóż, trwało to krótko. 18:37 deszcz ustał. Został zapach. Przesiedziałem tak aż do późnych godzin nocnych. Tej pieprzonej propagandy festiwalu opolskiego i Wiadomości TVP1 nie sposób oglądać. To są jawne czasy hitleryzmu w Niemczech, kiedy Hitler doszedł do władzy. Człowiek wkurwia się na całego. Czy w tym PiS-owskim rządzie zatraciła się inteligencja, rozum, przyzwoitość?!...Wczorajszy mój tekst o burmistrzu na dopalaczach wywołał spore zainteresowanie i kilkanaście komentarzy, w tym od wiceprezydenta Nowej Soli. Komunikacja międzygminna, prędzej czy później będzie porażką.... Dzisiejszy poranek zaczyna się rozkręcać, wtacza się na powrót duszne powietrze i upał. Z jednej strony to dobre dla organizatorów książeczkich festynu na Dzień Dziecka (g.15.00, plac rekreacyjny), ale deszczu deszczu nadal potrzeba. Przy sposobności dajemy sygnał, że 14 lipca odbędzie się wiejski festyn, i tam dopiero się będzie działo! Co na dziś? Z pewnością lektura wojowniczek, nieco pracy w ogrodzie, bo ziemia zroszona, wypada zasiać dodatkowo koperku, sałaty bi ogórków, inne podsypać raz jeszcze, a jeszcze potem ‐ znak zapytania. Może coś wleci do tej mojej kudłatej łepetyny i wysmażę to i owo? Aby.#

9, sobota.

09:35.| Oczywiście, że nadal jest upalnie. Odrobina chłodu, jaki teraz przynosi wiaterek. Sztabowcy gardłują, ę w końcu i u nas ma popadać. Może to popsuc szyki miejscowym organizatorom, którzy jutro na placu rekreacyjnym organizują dla dziatwy „Dzień Dziecka”. Spotkanie o godz. 15-ej. Zebrałem już materiały na opisanie kolejnego wygłupu burmistrza. Otóż przypisał sobie wybudowanie w Kożuchowie tzw. centrum pasażerskiego ‐ dworca dla międzygminnej autobusowej komunikacji.

Rzecz jasna, wywołało to komentarzowy na FB zachwyty jego klakierów. Kubeł zimnej wody na tą przyboczną gwardię Jagaska wylał wiceprezydent Nowej Soli, Milewski, który jednoznacznie w prostych słowach wyjaśnił kto konkretnie był odpowiedzialny na tą inicjatywę. Jagaska – zero. Oto roboczy wstęp do tekstu, jaki niebawem mam wystrugać: „Burmistrz doznał kolejnej halucynacji. Wprowadził kożuchowian w konfuzję. Inwestycję budowy centrum obsługi pasażerów przypisał sobie! Musiał interweniować nowosolski urząd miasta. Portal zbliżony do ratusza spłodził news fake. Dopiero wiceprezydent Nowej Soli kożuchowian sprowadził na ziemię”...Jeżeli w ubiegłym miesiącu umknęły mi pieniądze na zakup książek, to teraz wczoraj zakupiłem trzy pozycje do czytania w bieżącym miesiącu. Ma więc Anne Fortier „Zaginione wojowniczkis” („Zapierająca dech w piersiach historia młodej uczoney, która podejmuje śmiertelne ryzyko, by uratować dziedzictwo Amazonek” - powieść przypominająca ową przepiękną atmosferę thrillerów „Powrót Katona” i „Ostatni Kanton” Matilde Asenst, nawet ten sam styl pisania, ta sama oprawa, stron 653), Clive Cussler „Przemytnik” (z wielkiego cyklu Isaac Bell - „Jest rok 1921, króluję prohibicja, kwitnie przemyt... od zgliszcz Europy po I wojnie światowej przez opanowane przez mafię ulice Detroit”, s.367) i Tami Hoag „Dziewczyna #9” (thriller, zabójca wybiera swoje ofiary całkiem przypadkowo, wprowadził do swoich praktyk makabryczne urozmaicenie, s.412). Czeka mnie przeto moc wrażeń. Zaczynam przeto lekturę od wojowniczek. Będzie ucztła!#

Burmistrz na dopalaczach?

Burmistrz doznał kolejnej halucynacji. Wprowadził kożuchowian w konfuzję. Inwestycję budowy centrum obsługi pasażerów przypisał sobie! Musiał interweniować nowosolski urząd miasta.

KOŻUCHÓW, 9.06. | Portal zbliżony do ratusza spłodził news fake. Dopiero wiceprezydent Nowej Soli kożuchowian sprowadził na ziemię. Facebookowy serwis „Gmina Kożuchów. Miasto zabytków” umieścił zgoła sensacyjny tytuł przyozdobiony ikonkami uśmiechu (Ha,ha) tudzież znakami zapytania: „ ! (ha,ha) MAMY TO ?! (ha,ha). KOLEJNA INWESTYCJA ZAKOŃCZONA SUKCESEM ??? (+ 3 śmiejące się ikonki, ha,ha,ha) .(Ha,ha) „Lokalne centrum obsługi pasażerów w Kożuchowie” ?? (ha,ha)”. Informuje potem, że burmistrz Kożuchowa uczestniczył w odbiorze zakończonego zadania pn „Budowa lokalnego Centrum obsługi pasażerów Kożuchowie”. W tekście wyliczane są jakie to cuda umieszczono w tej inwestycji (nawierzchnie z kostki betonowej, nawierzchnie bitumiczne, wiatę przystankową wielostanowiskową, toaletę publiczną prefabrykowaną WC-MINI, schody S1, S2, schody terenowe, pochylnię dla osób niepełnosprawnych, zegar miejski wolnostojący, elementy małej architektury: siedziska betonowe, kosze na śmieci, stojaki na rowery, tablica informacyjna, informacyjne przegrody przeźroczyste, oznakowanie pionowe i poziome). Ogólna wartość inwestycji wyniosła ok. 3 200 000,00 zł, a wykonawcą była firma ŁUKASIK GROUP Sp.z o.o. Sp.k. z/s w Grodzisku Wlkp., zaś inspektorem nadzoru inwestycji: SZAWEX Usługi Inwestorskie S.C. z siedzibą w Zielonej Górze. Natychmiast pod tekstem wynurzyły się komentarze wychwalające pod niebiosa burmistrza Pawła Jagaska (przewodniczący powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej), bo to jaki z niego chojrak. Przytoczmy poniektóre: Paulina Weronika Karolczyk: „No brawo. Bardzo ładnie to wyszło”. Irena Pasterzak: „Gratulacje”. Danuta Walter: „Brawo. Naprawdę piękny”. Wiesia Manczak: „Brawo w końcu jakaś zmiana. Brawo dla burmistrza”. Grażyna Bojarska: „Brawo Wy!!!!”. Jedyna schłodzona opina była od Józefa Mazella - A gdzie pasażerowie, autobusy, rowery, gdzie życie w tym centrum? - zapytał. Tego nie zdzierzył wiceprezydent Nowej Soli, Jacek Milewski, odpowiadając pretorianom Jagaska: - Dzień dobry. Szanowni Państwo. Inwestorem tego zadania była Gmina Nowa Sól - Miasto wraz z wszelkimi tego konsekwencjami: przygotowanie i złożenie wniosku o dofinansowanie, pozyskanie dofinansowania, przygotowanie i przeprowadzenie przetargu na wyłonienie wykonawcy, wyłonienie wykonawcy i podpisanie umowy, bezpośredni, bieżący nadzór nad robotami budowlanymi, odbiór robót i rozliczenie z wykonawcą, systematyczna sprawozdawczość i końcowe rozliczenie wniosku o dofinansowanie. Za te wszystkie zadanie byli (są) odpowiedzialni pracownicy nowosolskiego UM: Pani Beata Kulczycka - pozyskanie środków; Pan Wojciech Babiarczuk - etap przetargu; Pan Andrzej Drozdek - nadzór na pracami budowlanymi i rozliczenie zadania oraz ich współpracownicy. Pozdrawiam – napisał do klakierów burmistrza. „Goniec Lokalny” w tekście „Pijany sen architekta w Kożuchowie” z dn. 1.06. umieścił opinię, że oddana inwestycja nie jest jeszcze ukończona, zaś jedyną atrakcją jest zautomatyzowana toaleta na dworcu i jako jedyna w mieście dostępna dla wszystkich mieszkańców za jedną złotówkę. Byliśmy tam. Wiele tu wyliczanych „ cudów” jeszcze nie zostało zainstalowane. Przytoczyliśmy wtedy ocenę jednej z mieszkańek, Agaty Radwańskiej: - Dlaczego jak już stworzyli przystanek to nie pomyśleli o tym żeby był chociaż trochę stylizowany? Żeby bardziej pasował do miasta i był ciekawy wizualnie. Dlaczego? Bo po co? Wystarczy raz na jakiś czas zafundować tam jakąś drobnostkę, która w innych miastach jest normalnością, a tutaj już jest to rarytas? Dlaczego? - zastanawiała się dalej Radwańska. Zauważyliśmy, że pasażerowie nagminnie będą narażeni na ostre podmuchy wiatru, deszczu i innych naturalnych zjawisk, bo owa koszmarna wiata nie jest zasłonięta obustronnie. Przypomnijmy, iż od 2016 r. alarmowaliśmy o chorym projekcie wiceprezydenta

Milewskiego tworzącym międzygminną komunikację. „Krótkoterminowi urzędnicy decydują o losie mieszkańców na lata bez konsultacji i zgody...Do realizacji projektu przystąpiło pięć gmin: Siedlisko, Kolsko, Otyń, Koźuchów i gmina wiejska Nowa Sól. Pozostałe dwie gminy powiatu: Bytom Odrzański i Nowe Miasteczko zrezygnowały z uczestnictwa. Zwyciężył tam zdrowy rozsądek i gospodarność. - To byłby bardzo kosztowny interes – mówi Jacek Sauter, burmistrz Bytomia” - donosiliśmy w kwietniowym serwisie. Dodajmy teraz, że międzygminna komunikacja to warte 50 mln zł przedsięwzięcie, w którym dofinansowanie sięgnęło 36 mln zł. Niemal połowa tej kwoty została przeznaczona na zakup autobusów Solaris: 23 klasy midi i 4 w klasie maxi. Reszta pieniędzy wydana została na budowę zajezdni, centrów przesiadkowych i wdrożenie systemu „dynamicznej” informacji pasażerskiej. Znane są rozkłady jazdy. Do wielu wiosek ta komunikacja nie dotrze. Siłą magnetyczną jest komunikacja do Nowej Soli, jako miejsca napływu niewolniczej siły robotniczej. Burmistrz Koźuchowa tego nie zauważa. Wypina klatę po order zasługi. Zdenerwował tym samym Pawła Mrowca, który zamierza powalczyć o fotel burmistrza w tegorocznych samorządowych wyborach. Został namaszczony przez lokalny PiS. Mrowiec apeluje do Jagaska, aby ten w końcu pokazał choćby jedną swoją inwestycję, taką od A do Z, czyli od projektu do wykonania. - Zresztą Jagasek boi się ryzyka, a lubi przypisywać sobie zasługi – kontynuuje Mrowiec. Kiedy niespodziewanie został burmistrzem, to: - Na początku, to był człowiek widmo. Nikt o nim nie słyszał. Nikt z nim się nie liczył, a jednak jego spryt, czy inteligencja przekonały ludzi – spostrzega obecnie Mrowiec. #
6 środa.

08:27. | Do jasnej Anielki, trzeba coś tu napisać. Cokolwiek, nawet kilka bzdur, jakąś paplaninę. Bo znów przydługawe milczenie. Otumanienie . Sflaczenie. Zrzucić to na pogodę? Ale to też nic nie da. Żadnego pomysłu na wystruganie jakiegokolwiek tekściku. Totalna pustynia, podobna do afrykańskich upałów, jaki wokół nas tutaj się zagnieździły. Aura wszystko paraliżuje. Nie mam ikry do robienia czegokolwiek.

Wyjałowiony katastrofalnie. Żadnej kropli deszczu. Śladowa woda w rzekach, zarówno na Ochli Śląskiej, jak i na Czarnej Strudze. W rowach melioracyjnych suche dno. Więdną nawet odporne na suszę pokrzywy, lecz chwastom nic do rozwoju nie potrzeba. Pełno tego. Podlewanie warzyw też schodzi na psy, lana woda rozlała się po bokach. Ukończyłem czytać „Metro 2033”. Bez uniesienia. Czekam teraz na przypyły gotówki, byłbym więc w przyszły poniedziałek w Zielonej Górze po zakup kilku książek. Też będzie ciężko je czytać w takie upały. Z kolei w ten poniedziałek pojeździłem sobie skuterem po Nowej Soli. Nie było tak źle. Wczoraj powrócił z panien Zeus. Po dziesięciu dniach, Wychudzony z kleszczami. Zgłodniały, zjadł za trzech. Cóż, dziś rano znów go nie ma. Pies wolności i z krzywionym życiem. Dotąd nigdy nie zaznał ciepła. Pozostawiony we wsi przez wyprowadzającą stąd właścicielkę, przygarnięty przez bezdomnego, potem on zmarł, a Zeus błąkał się po wsi. Trafiał również do mnie, dostawał jedzenie, gościł w budzie po Morusie. Przed jesienną słątą przygarnąłem go. Zadomowił się, pozostała jednak mu skaza „ jeżeli w okolicy poczuje „dni pańienek” - znika. Potem przychodzi skruszony. Koty i Czarek czekają...Odnutowane wczoraj od Pawła Mrowca: „Czy to arogancja i buta? A może przyzwolenie? Jest w Kożuchowie radny,który służy obecnemu burmistrzowi,dzięki czemu może sobie pozwolić na przerwę w pracy. Przed chwilą otrzymałem informację, że pewien radny, pracownik "ZAMKU" w godzinach pracy przebywał na kożuchowskim złomowisku. Na pytanie jednego z mieszkańców Co tutaj robi? Odpowiedział że szuka złotej kuli. Czy tak można? Czy to przystoi dawać taki przykład? Niech każdy sobie odpowie” Rzecz jasna chodzi tu o Zdzisława Szukełowicza. W sieci o tej porze bryndza, siedzę w ganku lekko śmiga mnie chłodny wiatr. Absolutnie żadnej zapowiedzi deszczu. To przerażające. Jutro czeka mnie rynecek w Zielonej Górze, więc dzień rozstrzelany...#

2, sobota.

08:43.| Schłodziło się lekko i mamy też zachmurzenie. Ale ciągle deszczu nie ma. Wszędzie leje i to ostro, wichury, grad, są szkody. Czy dziś coś pokropi? Susza przerażająca. Uśw2iadamiam sobie, że lecę już z górki: połowa roku, a ja jeszcze nie nacieszyłem się urokami lata.. O, jakieś krople deszczu w tej chwili zleciały i po chwili &bdash; cisza. Cholera. Przejaśnia się (?!). Plany na sobotę? Czekam na mocne plewienie ogrodu, pozwoliłem chwastom pocieszyć się, bo przy takiej spiekocie i suszy wskazane było by rośliny jako taki cień miały. Tematów do tekstów nie mam, może coś tam mi wleci w międzyczasie. Siedzę dna ganku, dolatują do mnie potężne odgłosy remontu kuchennego salonu. Więcej przeto stąd.#

1, piątek.

08:15.| Po mojej myśli wczorajszy dzień. Dzień upalny. Napisałem poniższy tekst wczoraj siedząc w altance po południu i mając w zasięgu sieć. Stąd też powróciłem do słuchania na YT Susan Boyle i innych ulubionych moich wykonawców w Mam Talent. A jeszcze potem (dla kurażu?) słuchołem wojennych śpiewów Wehrmachtu! Byłem również na procesji BC wcześniej. Siedząc w altance, od czasu do czasu muskał mnie wiaterek ożywszy, lecz nie poprawiał spiekoty. Samopoczucie wzrasta, tym bardziej, że w końcu udało mi się wyplewić chwast jaki opętał mój związek ze żoną. Gloria! Moje myśli codziennie i ustawicznie podążają do niej. Tak powinno być, Jadwigo! Powracam. Dzisiejszy poranek znów upalny. Zapowiadają ustawicznie nadejście burz gwałtownych, lecz nic teraz na to nie zanoszą.

Piany sen architekta w Kożuchowie

Gmina odebrała nowo wybudowany dworzec autobusowy. To koszmarna betonowo-metalowo-szklanna konstrukcja. Koszmarny jest również wyjawiony rozkład kursów autobusów. Jedyna atrakcja to zautomatyzowana toaleta na dworcu i jako jedyna w mieście dostępna dla wszystkich mieszkańców.

KOŻUCHÓW, 1.06.| Obiekt w żaden sposób nie nawiązuje do zabytkowej tkanki miasta, pragnącego realizować hasło: odkryj miasto zabytków o bogatej historii. Na miejsce dotychczasowego dworca wybudowano, podobne do poprzednika, potężne metalowe zadaszenie pokryte tafłami szklanymi i wsparte na dziewięciu obustronnych ciężkich, okrągłych, betonowych słupach. Po środku rząd ławek przegrodzonych szybami. Takich szyb, niestety, zabrakło po obu stronach podłużnej konstrukcji, stąd pasażerowie będą narażeni na zamknięcia, przeciągi i zawieje. Całość uzupełnia sporych rozmiarów

zegar z czterema tarczami wsparty na cementowym cokole, i dla wielu siedzących pasażerów niewidoczny! Brak jest kas biletowych i tablic rozkładów kursów autobusowych. Mają się pojawić krzewy i kwiaty. Byliśmy tam. „To przerażający sen jakiegoś zakompleksianego projektanta” - alarmował „Goniec Lokalny” już w 2016 roku. - Dlaczego jak już stworzyli przystanek to nie pomyśleli o tym żeby był chociaż trochę stylizowany? Żeby bardziej pasował do miasta i był ciekawy wizualnie. Dlaczego? - dziś zadaje pytania dla władarzy jedna z mieszkanki, Agata Radwańska. - Bo po co? Wystarczy raz na jakiś czas zafundować tam jakąś drobnostkę, która w innych miastach jest normalnością, a tutaj już jest to rarytas? Dlaczego? - zauważa jeszcze Radwańska. - Smutne jest to, że miasteczko z takim potencjałem jest brudne, zaniedbane i w teorii atrakcyjne turystycznie, ale tylko w teorii, bo tak naprawdę żadnych atrakcji przyjezdnym nie oferuje, a przez co przyjezdni nie zostawiają w Koźuchowie pieniędzy więc centrum Koźuchowa wygląda jak wygląda – wyłuskuje swe żale mieszkanka. I jak dotąd, jedyną atrakcją miasta jest nowoczesna toaleta na tym dworcu, w pełni zautomatyzowana i z niewielkim, bo jedno złotówkowym kosztem wejścia do kabiny i alarmem. - Plusem jest to, że w Koźuchowie nie było „czegoś takiego" oraz to, że całość objęta jest monitoringiem – objaśnia inny mieszkaniec, Paweł Mrowiec. Przed tym jednak każdy powinien zaznajomić się z wielką instrukcją obsługi toalety, w przeciwnym razie – kiedy przyjdzie czas za potrzebą – nie zdąży w czasie obsłużyć kabiny. Na realizację tego projektu burmistrz Koźuchowa, Paweł Jagasek (szef powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej) w budżecie 2017 r. zagwarantował jedynie 1 mln 249 zł, stąd do przetargu nie zgłosiła żadna firma. Zmuszony więc był do dorzucenia jeszcze 2 mln zł, które pierwotnie miały posłużyć do zakupu budynku po Zasecie. - Na taką inwestycję nas nie stać – wówczas przeciwstawiał się radny Marcin Jelinek. - Jeżeli chodzi o cenę to jest przerażająca – stwierdza dziś Mrowiec. Uchylono w końcu tajemnice rozkładu jazdy autobusów. To dalszy ciąg koszmaru przedsięwzięcia, jaki gminom biorących udział w tej imprezie zafundował wiceprezydent miasta Nowa Sól, Jacek Milewski, realizator projektu. Najdobitniej to skomentował radny Jelinek: - Z naszych wiosek do Nowej Soli dojedziemy TYLKO z przesiadką w Koźuchowie. Komunikacja dla mieszkańców wsi jest TYLKO w dni nauki szkolnej od poniedziałku do piątku w godzinach od ok. 7.00 do 16:00, w zależności od sołectwa i prawie w 100% pokrywa to się z tym jak jeżdżą obecnie autobusy by dowieźć i odwieźć dzieci z naszych szkół w Mirocinie oraz Koźuchowie. Twierdzenie przez burmistrza, że dzięki tej komunikacji zostanie zapewniony bardzo dobry dojazd do pracy w Nowej Soli, również dla mieszkańców terenów wiejskich naszej gminy, to nieporozumienie. Są sołectwa w których w ciągu dnia, w ramach tej komunikacji, odjeżdża do Koźuchowa tylko jeden autobus i tylko w godzinach rannych. Jeżeli ktoś liczył na połączenia z Koźuchowem czy Nową Solą w godzinach późniejszych, to praktycznie ich nie ma – spostrzega radny. Lecz Jagasek ma inne zdanie: - Będą jeździć tak, by każdy był zadowolony – komunikuje. - Chcemy dostosować kursy tak, aby autobusy nie stały w miejscu, żeby cały czas jeździły, żeby na siebie zarabiał – mówi w wywiadzie dla jednego z regionalnych tygodników. W końcu wyjawia złowieszczo: - Pamiętajmy, że gminy będą dopłacały do komunikacji, nie puścimy więc autobusu do Książa, który – jak każdy wie – jest sypialnią Zielonej Góry (sic! - przyp. Red.). I to mówi burmistrz wszystkich mieszkańców! Skandal! W kontekście bowiem tutaj chodzi, iż z Książa wywodzi się radny Marcin Jelinek, jedyny jawnie krytykujący dyktando obecnego burmistrza, jego wypowiedzi mijające się z prawdą, autoreklamę i zamiatanie niektórych spraw pod dywanik w ratuszu. „W powiecie dziś funkcjonuje doskonale komunikacja kilku prywatnych przewoźników. Kursy są cogodzinne, a nawet co 45-minutowe. Są bardzo niskie ulgi i bilety miesięczne. Z tej komunikacji korzysta mnóstwo mieszkańców pracujących czy to w Zielonej Górze czy Nowej Soli, w tym ucząca się młodzież, której z roku na rok przybywa coraz więcej. Wizjonerzy chcą to niebawem speprzyć!” - tak jeszcze donosiliśmy w 2016 roku. Międzygminna komunikacja to warte 50 mln zł przedsięwzięcie, w którym dofinansowanie sięgnęło 36 mln zł. Niemal połowa tej kwoty została przeznaczona na zakup autobusów Solaris: 23 klasy midi i 4 w klasie maxi. Reszta pieniędzy wydana została na budowę zajezdni, centrów przesiadkowych i wdrożenie systemu „dynamicznej” informacji pasażerskiej. #